

O wizytach w polskich domach

Cześć! Z tej strony Magda z mypolishcourse.com. To jest podcast o Polsce, o Polakach i języku polskim. Dzisiejszy odcinek będzie o wizytach w polskich domach. Opowiem Wam trochę o tym, czego możecie się spodziewać w trakcie takiej wizyty oraz o tym, co należy, a czego nie należy robić, albo inaczej mówiąc co **wypada**, a czego nie wypada robić w polskim domu. Mam nadzieję, że te wskazówki pomogą Wam uniknąć **wpadek** i niezręcznych sytuacji.

Zacznijmy od początku. Dostajecie zaproszenie do polskiego domu na obiad, na kawę i ciasto lub po prostu na **niezobowiązującą** pogawędkę. Niezobowiązującą to znaczy bez okazji, tak po prostu, możecie przyjść porozmawiać i spędzić miło czas. Co robicie dalej? Oczywiście przyjmujecie zaproszenie. Mówicie „Oooo, jak miło. Dziękuję za zaproszenie” albo „Jasne, przyjdę” lub „Spoko, wpadnę”. Przychodzi dzień wizyty i dostajecie małego ataku paniki. Zastanawiacie się teraz może, jak należy się ubrać, co przynieść, co powiedzieć. Oczywiście poziom stresu jest zależny od sytuacji, no bo zwykła kawa w domu przyjaciół nie wywoła u Was mocnego bicia serca. Gorzej, jeśli idziecie na obiad do rodziców Waszej nowej polskiej dziewczyny lub nowego polskiego chłopaka. Wtedy może być znacznie bardziej poważnie i dobrze byłoby się trochę przygotować.

Jeśli chodzi o ubiór, to nie będę tutaj dużo mówić, bo wiele zależy od okazji i Waszego stylu. Myślę, że generalnie trzeba znaleźć **złoty środek**, czyli umiar, brak skrajności – nie powinniśmy ubierać się ani zbyt formalnie ani, jak to mówią w nowoczesnej polszczyźnie, zbyt „causalowo”. Strój z siłowni lub plażowe szorty nie będą stanowić ładnego kompletu z białym obrusem babci lub chińską porcelaną przyszłej teściowej. Tak, jak jednak mówiłam wcześniej, dużo zależy od okoliczności, więc w kwestii stroju, to Wy decydujecie.

Pozwólcie więc, że teraz powiem kilka słów o czasie wizyty. Do polskiego domu nigdy nie przychodźcie przed czasem. No chyba, że chcecie zobaczyć swoją przyszłą teściową w wałkach na głowie. Nigdy też nie **przychodźcie bez zapowiedzi**, tzn. bez informacji wcześniej, że chcielibyście do kogoś przyjść. Nie ma nic gorszego niż **nieproszeni goście**, kiedy jesteśmy w szlafroku lub jemy chipsy na kanapie.



wałki na głowie

Kiedy idziecie z wizytą do Polaków, wypada być na czas lub chwilę po umówionej godzinie. Co to znaczy chwilę? W każdej kulturze może to być rozumiane inaczej. Dlatego pozwólcie, że wyjaśnię. Zasadą przyjętą w polskiej kulturze jest tzw. „akademicki kwadrans”, czyli maksymalnie 15 minut spóźnienia. Dlaczego mówimy akademicki kwadrans? Wyrażenie to nawiązuje do zwyczaju przyjętego na uniwersytetach i wyższych uczelniach, który pozwala studentom opuścić zajęcia bez konsekwencji, kiedy profesor/wykładowca spóźnia się więcej niż 15 minut. Podobnie jest w trakcie wizyt lub innych spotkań – kwadrans to umowna granica spóźnienia. Oczywiście, jeśli idziecie na kolację do przyjaciół lub rodziny, to nikt nie będzie robił z tego wielkiego problemu, jeśli spóźnicie się więcej niż te 15 minut, ale prawdopodobnie wasi polscy przyjaciele będą już na Was niecierpliwie czekać.

Wiecie już, kiedy należy przyjść do polskiego domu. Kolejnym pytaniem, jakie może pojawiać się w Waszych głowach, jest: „Czy powinno się coś przynieść?”. Tutaj ponownie odpowiedź zależy od okazji, bo jeśli idziecie na urodziny lub imieniny, to jak najbardziej warto kupić prezent. Jeśli natomiast kolega lub koleżanka zaprasza Was na niezobowiązujące spotkanie, to nie ma takiej potrzeby. Musicie być jednak czujni i ostrożni, bo jeśli Polacy mówią „wpadnij na kawę”, to nie zawsze oznacza tylko filiżankę cappuccino czy espresso. Jak być może już wiecie, Polacy słyną z gościnności. Podczas wizyty w polskim domu często okazuje się, że oprócz tej kawy czy herbaty na stole pojawia się ciasto, owoce, kruche ciasteczka czy nawet konfitury domowej roboty. Po takim deserze gospodarz lub gospodyni, czyli osoba, która Was zaprosiła, może zaoferować nawet kolację. Kolacja to nie zawsze duży posiłek, ale przy takiej mniej formalnej okazji, może to po prostu być jakaś sałatka, tosty lub najzwyczajniejszy chleb z szynką, pomidorem i serem. Jeśli przeczuwacie, to znaczy macie taką intuicję, że idziecie do polskiego domu na jakiś posiłek albo jeśli oficjalnie zostaliście zaproszeni na kolację lub deser, to najczęściej wypada kupić mały podarunek. Polacy są dość mocno przywiązani do tego zwyczaju i czują się **niezręcznie**, to znaczy niekomfortowo, kiedy zapomną lub z jakiegoś innego powodu nie przyniosą podarunku. Można czasami usłyszeć jak panikują: „Ojej, a ja tak z pustymi rękami dzisiaj przyszedłem” lub coś w stylu „Przepraszam, że nic dla Was nie przyniosłam, ale(tutaj następuje tłumaczenie)”. Ten zwyczaj nie oznacza, że polscy gospodarze oczekują od Was prezentów i będą na Was źli, jeśli nic nie przyniesiecie. Dużo bardziej zdenerwowani są goście, którzy nie przynieśli prezentu niż gospodarze, którzy go nie dostali.

Co można podarować, to znaczy dać w prezencie Polakom, którzy zaprosili nas do swojego domu? Nic drogiego. To ma być raczej podarunek (*ang.* a gift), a nie luksusowy prezent (*ang.* a present). Najlepszym pomysłem będzie butelka alkoholu, np. wino do kolacji, kawa, herbata lub słodycze, np. pudełko czekoladek, czyli po polsku **bombonierka**. Przy okazji, słowo bombonierka pochodzi od francuskiego słowa *bonbon*, czyli właśnie czekoladka albo cukierek, a nie od „bomby” jak można byłoby pomyśleć.

Wspaniale! Podarunek kupiony, Wy gotowi. Jedziecie z wizytą. Kiedy Polacy otworzą Wam drzwi, nie podawajcie ręki w progu, tzn., kiedy stoicie jeszcze na zewnątrz. Najpierw trzeba wejść do środka domu lub mieszkania, a dopiero potem podać rękę i powiedzieć „Cześć!”

„Dzień dobry!” lub „Dobry wieczór!”. Ten rytuał to pozostałość dawnych czasów, kiedy Polacy



My Polish Course by Magda Trawińska-Krawiec

www.mypolishcourse.com

Facebook @mypolish

Instagram @mypolishcourse

byli jeszcze bardzo przesądni i wierzyli, że na zewnątrz domu mieszkają złe moce, które możemy przypadkowo zaprosić do środka, kiedy podajemy ręce gościom. Teraz Polacy nie są już tak przesądni, choć jak widzicie niektóre rytuały pozostały. Zresztą temat o przesądach w Polsce też może być bardzo ciekawy. Dajcie znać, czy to Was interesuje.

Wbrew temu, co mówią importowane z Zachodu podręczniki savoir vivre'u w polskim domu należy zdjąć buty. Polscy gospodarze raczej Wam o tym nie przypomną, bo to byłaby dla nich niezręczna, czyli niekomfortowa sytuacja. To Wy powinniście o tym pamiętać. Natomiast, jeśli zdejmiecie buty, to możliwe, że Polacy zaoferują Wam **kapcie**. Tak, Polacy kochają kapcie, zwłaszcza babcie i dziadkowie. Moja babcia ma całą szafę kapci, w każdym rozmiarze i dla każdego gościa. Zawsze jest przygotowana. ❖❖

Zdarza się jednak czasami, że młodszy Polacy mówią „Zostaw buty. Nie ściągaaj”. W takiej sytuacji naprawdę możecie wejść w butach, jeśli oczywiście sami czujecie się z tym komfortowo. Ja, kiedy słyszę coś takiego, zawsze i tak ściągam buty, bo po prostu jestem tak nauczona i czuję się dziwnie, chodząc w butach po domu.



kapcie

Siedząc przy stole z Polakami, można rozmawiać praktycznie o wszystkim. Jednak, jak w wielu innych kulturach, lepiej unikać tematów kontrowersyjnych takich, jak polityka, religia, czy preferencje seksualne. Tak na pewno jest bezpieczniej. Nie ryzykujecie wtedy, że Wasza polska kolacja skończy się jak hiszpański festiwal „La Tomatina”, podczas której gospodarz i goście będą rzucać w siebie jedzeniem. Oczywiście żartuję. Taki żarcik.

A propos jedzenia. Polscy gospodarze uwielbiają, kiedy ich goście **zajadają się** ich jedzeniem. Zajadają się to znaczy, że bardzo im smakuje i dużo jedzą. Często słyszy się zachęty gospodarzy typu: „Poczęstuj się”, „Weź sobie jeszcze”, „Nałożyć ci ciasta?”, „Może chcesz dokładkę?”. Warto spróbować wszystkiego i nie wybrzydząć, czyli nie mówić zdań typu „Ale ja nie lubię papryki” „Ryż z cynamonem? Co za okropne połączenie” albo „Zjem wszystko oprócz pieczarek. Nie lubię grzybów”. Miło jest, kiedy chwalimy wypieki babci Krysi lub domową

nalewkę wujka Grzegorza. Możecie powiedzieć „Pyszne ciasto” lub „Ta **nalewka** jest wyśmienita”. Oczywiście, jeśli zjedliście już dużo i naprawdę nie chcecie już więcej jeść, spróbujcie grzecznie, choć stanowczo odmówić. W polskiej mentalności istnieje przekonanie,



My Polish Course by Magda Trawińska-Krawiec

www.mypolishcourse.com

Facebook @mypolish

Instagram @mypolishcourse

że goście się wstydzą, krępują i dlatego nie chcą jeść więcej. Dlatego Polacy często myślą, że warto zapytać trzy, pięć, a nawet dziesięć razy o to samo: „Na pewno nie chcesz więcej? Może jeszcze zjesz trochę?”. To taka gra w ping-ponga. Ty mówisz „dość”, a oni „Jeszcze”. Ty mówisz „Nie mogę więcej”, a oni „Weź”. I tak bez końca Oczywiście przesadzam. To taki kolejny żarcik.

Jeśli chodzi o alkohol, to po raz kolejny dużo zależy od sytuacji. Jeśli to urodziny, imieniny czy kolacja z przyjaciółmi bardzo możliwe, że na stole pojawi się butelka wina czy wódki. Pamiętajcie, że zawsze możecie odmówić. O ile odmowę jedzenia pewnie trudniej będzie gospodarzom zaakceptować, bo przecież się napracowali przy przygotowaniu wszystkich dań, to odmowę picia alkoholu powinni lepiej zrozumieć. Możliwe, że znajdzie się jakiś tam wujek Mietek albo ciocia Basia, którzy będą Was namawiać „Ze mną się nie napijesz?”, ale tutaj zachęcam Was do asertywności i stanowczej odmowy, jeśli nie macie ochoty pić alkoholu.

Na koniec warto wziąć sobie do serca jeszcze jedną zasadę dotyczącą wizyt w polskich domach. Postarajcie się wyjść zanim gospodarze zaczną mocno ziewać lub pytać Was o to, jak wracacie do domu. Oczywiście, podobnie jak ze zwyczajem ściągania butów, o którym wspomniałam wcześniej, także tutaj to Wy jako goście powinniście kontrolować sytuację. Żaden Polak ani żadna Polka (mówię „żaden”/”żadna”, ale wyjątki pewnie się zdarzają) nie powie Wam, że powinniście już iść do domu. Tak nie wypada, tak nie można w polskiej kulturze. Gospodarze być może będą dawali Wam jakieś niewerbalne znaki, typu ziewanie, lub werbalne sygnały w stylu „O! Już dziewiąta. Trzeba położyć nasze dzieci spać” albo „Właśnie szef mi napisał wiadomość, że muszę być jutro wcześniej w pracy”. Nikt nie powie Wam tego wprost. Należy więc uważnie słuchać i wyjść w odpowiednim momencie.

To już wszystkie moje złote myśli dotyczące wizyty w polskim domu. Mam nadzieję, że ułatwią Wam one zrozumienie polskiej kultury i uniknięcie wpadek. Napiszcie mi proszę, czy byliście kiedyś z wizytą w polskim domu, czy wszystko poszło tak, jak chcieliście i czy dobrze się bawiliście. Czy podobne zasady obowiązują w Waszych krajach? Czekam na Wasze maile, komentarze na Facebooku @mypolish i Instagramie @mypolishcourse. Dziękuję za uwagę i do usłyszenia w kolejnym odcinku!

- Słowa z dzisiejszej lekcji:

1. Wypada / nie wypada – coś co należy lub czego nie należy robić ze względu na normy kulturowe. Najczęściej używamy tego słowa w kontekście społecznym. Można powiedzieć na przykład: „Kiedy idziemy z wizytą do polskiego domu wypada kupić prezent” albo „W autobusie nie wypada głośno rozmawiać przez telefon”. Nie powiemy natomiast „Kiedy prowadzisz samochód wypada zapiąć pasy”, bo tutaj nie

ważny jest kontekst społeczny i to, co pomyślą inni ludzie, ale chodzi o reguły i bezpieczeństwo. Mam nadzieję, że to jasne

2. Wpadka, czyli inaczej faux pas. Coś, co zrobiliśmy źle w relacji z innymi ludźmi, czyli znowu odnosimy się do kontekstu społecznego. Kiedy popełnimy błąd w pisowni albo



My Polish Course by Magda Trawińska-Krawiec

www.mypolishcourse.com

Facebook @mypolish

Instagram @mypolishcourse

kupimy zły ser na śniadanie, to nie jest wpadka, to po prostu błąd. Wpadka jest wtedy, kiedy np. powiemy do cioci „Cześć ciociu Grażynko!”, kiedy ona tak naprawdę ma na imię Basia albo ugotujemy mięso na obiad dla naszego przyjaciela weganina. Rozumiecie?

3. Niezobowiązujące spotkanie to spotkanie bez okazji, mniej formalne. Niezobowiązująca rozmowa może oznaczać również w kontekście biznesowym rozmowę mniej formalną, bez umowy i ważnych decyzji.
4. Złoty środek, czyli kompromis, brak skrajności, balans, np. w życiu trzeba znaleźć złoty środek, czyli balans między pracą a życiem prywatnym.
5. Przychodzić bez zapowiedzi, czyli przyjść do kogoś, ale nie poinformować go wcześniej, że chcemy go odwiedzić, spotkać się z nim.
6. Nieproszeni goście, czyli osoby, które do nas przyszły, ale my ich nie zapraszaliśmy 7. Czuć się niezręcznie, czyli czuć się niekomfortowo, źle w sytuacji społecznej. Możemy czuć się niezręcznie, kiedy ktoś jest dla nas niemiły lub kiedy to my zrobimy coś złego innym ludziom, np. zepsujemy przez przypadek ich telefon albo nie przyniesiemy prezentu na urodziny. Jak możecie zauważyć w języku polskim mamy trochę słów, które opisują relacje w społeczeństwie takie, jak wypada, wpadka, czy właśnie niezręczna sytuacja.
8. Bombonierka, czyli pudełko czekoladek. Łatwe, nie?
9. Kaptcie – buty/obuwie, które nosimy w domu, z miękkiego materiału. 10. Zajadać się – jeść ze smakiem, jeść dużo, kiedy coś nam bardzo smakuje, np. ja zawsze w lecie zajadam się truskawkami. Jem bardzo dużo truskawek, bo są smaczne, a sezon na te owoce trwa w Polsce bardzo krótko.
11. Nalewka – rodzaj alkoholu produkowany najczęściej w domu. Może być zrobiona z owoców, kwiatów, korzeni lub ziół. Nalewki mają zwykle 40-45% alkoholu. Mój tata robi nalewkę z cytryną i miodem, tzw. cytrynowkę, a moja teściowa z wiśni. Pyszne! Polecam